Andrzej Stasiuk 12.09.2015

T A K S I M

Do tej pory , nie przeczytałam ani jednej książki Stasiuka. Z tytułami jego książek spotykałam się np. w krzyżówkach albo też w dyskusjach o książkach w naszym DKK. Byłam ciekawa o czym Stasiuk pisze, kiedy więc dostałam do ręki „Taksim", nie kryłam zadowolenia.

Tytuł książki był dla mnie niezrozumiały, zatem sięgnęłam do Internetu i znalazłam dwie odpowiedzi, obie adekwatne do treści .

Pierwsza: „Taksim Meydani – plac w europejskiej części Stambułu."

Tam właśnie dojechali bohaterowie książki – Władek i Paweł.

Druga: „Taksim - z tureckiego podział „

Trochę może naciągane ale ci dwaj, wymienieni wyżej, przez cały czas trwania akcji, dzielili się żałosnymi zyskami ze sprzedaży żałosnych towarów, dzielili się wspólnymi przeżyciami, dzielili swoją wiedzą o życiu.

Jakość tego ich życia jest fatalna! Ambicje - żadne. To po prostu wegetacja. Wszystko, co robią Władek i Paweł a także ich znajomi, dzieje się na pograniczu prawa.

Dyskusyjną „ozdobą" lektury, są ogromne ilości wyrazów z „r" w środku , na „ch", na „j" itp. we wszystkich przypadkach, deklinacjach i koniugacjach. Rozumiem, że owe wyrazy są jakby dekoracją, potrzebną do tego, żeby przypadki tych panów były bardziej wyraziste.

Jednocześnie martwi mnie to, że w literaturze zarówno polskiej jak i światowej, pojawia się tego badziejstwa coraz więcej. Niestety, to nie tylko literatura, to także kinematografia, kabarety i nasze otoczenie. Istnieje obawa, że nasz piękny język, który stale się kurczy, wkrótce zostanie ograniczony do tych właśnie wyrazów i ich pochodnych.

Dość jednak moralizowania! Mądrego to nie zepsuje, a głupcy i prostacy i tak będą używać tych słów. Bardzo możliwe, że bez tych wtrętów, postacie bohaterów nie byłyby zgodne z tym, jakimi widział je autor.

Myślę, że na uwagę zasługują opowieści, zwłaszcza Władka. Są bardzo dynamiczne, czasem nieprawdopodobne. Brawurą i tupetem tego człowieka, można by obdzielić co najmniej kilkunastu ludzi. Nie mogę zrozumieć idei postępowania Władka, Siwego i jeszcze kilku innych pomniejszych bohaterów. Siwy korzysta wprawdzie w jakiś sposób z życia, na pewno nie brakuje mu pieniędzy ale to, jak z nich korzysta, jest dziwne. Mam wrażenie, że Siwy nie jest całkiem normalny. Paweł ukrywa się, unika konfliktów, ale czy uda mu się przetrać?

Stasiuk pokazał świat, którego tzw. zwykły człowiek nie zna i nie chciałby poznać. Dążymy na ogół wszyscy do stabilizacji , korzystania z przyjemności życia i chyba nikt nie uwierzy, że nasi bohaterowie osiągają satysfakcję z tego co czynią.

Każdy z nas podróżował lub podróżuje nadal, zwykle planuje, oblicza, wybiera kierunki. Podróże Władka i Pawła są chaotyczne, niebezpieczne. Ich szlaki krzyżują się ze szlakami przestępców, a zresztą czy oni sami nie są przestępcami?

Kiedy czytałam „Taksim", przypomniały mi się książki „przemytnicze" Piaseckiego. Typy ludzkie występujące u jednego i drugiego autora są podobne i u obu autorów ta sama beznadzieja, brak planów na przyszłość, życie z dnia na dzień.

Czytając różne książki, ma się czasem zupełnie nierealne doznania. Są książki radosne i czytelnikowi może wydawać się, że świat jest kolorowy. „Taksim" taką książką nie jest. Tam jest tylko szarość i czerń…

Nie wiem /jeszcze/ jakiej treści są inne książki Stasiuka, ale podejrzewam, że to jest jego styl i nie wiem, czy sięgnę po nie, chociaż intrygują mnie takie tytuły, jak „Mury Hebronu”, czy „Jadąc do Babadag”. „Taksim” zbyt mnie przygnębił. Czy jest to trafnie wybrana lektura dla DKK, gdzie są prawie same kobiety? No tak, powinno się znać różne rodzaje literatury, ale przecież nie jesteśmy w szkółce, gdzie są obowiązkowe lektury.

Wrażliwy czytelniku! Daj sobie spokój z „Taksimem”, a jeśli już postanowisz przeczytać, przygotuj sobie antidotum – coś optymistycznego …..

Maria Zarańska